

EXPRESS

CZORNY ILUSTROWANY.



ROK I.

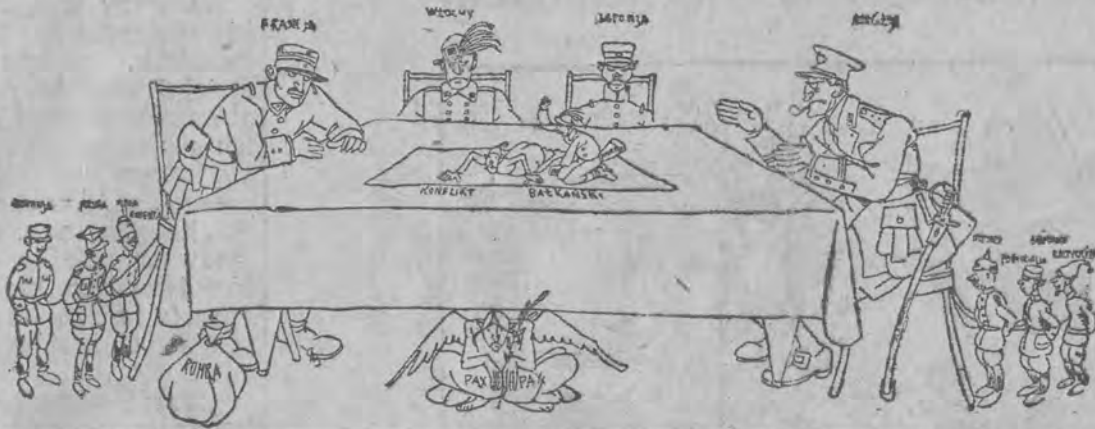
ŁÓDŹ, CZWARTEK 13 WRZEŚNIA 1923 r.

NUMER POJEDYŃCZY MK. 3000.

№ 35

Z tek. i rysunkami Artura Szyka.

Liga Narodów radzi!...



Olbrzymia haussa w Łodzi.

Uchwały w sprawie cen dolarowych.

Wzrost stopy dyskontowej.

W dniu wczorajszym w związku eksportowym w Łodzi odbyło się zebranie przedstawicieli wielkiego i średniego przemysłu. Omawiana była sprawa sytuacji przemysłu włókienniczego wobec aktualnych zagadnień walutowych i spadku marki polskiej, oraz zamierzonej stabilizacji waluty przez Bank Emisyjny. Postanowiono przyjąć postulat ustanawiania cen za wyroby włókiennicze w dolarach, względnie w złotych polskich i obliczać stale ceny w markach polskich według dnia płatności. Zwyczaj ten dotychczas nie był przyjęty we wszystkich fabrykach, a tylko w niektórych, większych. Co się tyczy złotych polskich, to wska-

zywano na fakt, iż kurs złotego nie idzie równomiernie z kursem franka szwajcarskiego, lecz regulowany jest względnie dowolnie.

W dniu dzisiejszym po wczorajszej haussie na giełdzie warszawskiej i po świętach żydowskich na rynku łódzkim zapanowało wielkie ożywienie. Wszystkie wielkie fabryki zupełnie wstrzymały sprzedaż z powodu niemożliwości kalkulacji. W ciągu ubiegłych dni, gdy można było otrzymać dolary po 280,000, — fabrykanci w kalkulacji uwzględniali dla ubezpieczenia się kurs 300,000. — Od niedzieli, jednak, gdy kurs przekroczył 300,000, kalkulacje te zawiodły i aż do jakiegoś takiego ustalenia

kursu niema co myśleć o normalnej sprzedaży.

Na czarnej giełdzie w Łodzi sprzedawano dziś zrana dolary po 325,000. — Po nadejściu pierwszych informacji telefonicznych z Warszawy tendencja znacznie osłabła. Mimo to manufaktura w dalszym ciągu bardzo mocna. W handlu panuje gorączka. Sprzedających bardzo niewiele, pragających kupić — znaczne ilości, głównie z pośród kupców miejscowych. Kupcy obawiają się sprzedaży, nie wiedząc, czy będą mogli się pokryć. Minimalnie żąda się dziś za towary bawelnianie 40—60 proc. gotówki.

Stopa dyskontowa dochodzi do 14 promille.

Wywóz dolarów do Rumunii.

Przyczyny wielkiej haussy giełdowej.

Wywiady specjalne redakcji „Expressu“.

Wobec olbrzymiego poruszenia w świecie gospodarczym, wywołanego wczorajszymi notowaniami na giełdzie oficjalnej, redakcja „Expressu“ zwróciła się do poważniejszych osób naszego świata finansowego z prośbą o wypowiedzenie się w aktualnej sprawie spadku marki polskiej.

P. DYREKTOR MOSZKOWSKI (BANK ZACHODNI).

odpowiedział naszemu interpelującemu współpracownikowi:

— W stosunku do marki polskiej nie jestem pesymistą. Wczorajsza baissa była w gruncie rzeczy tylko wyrównaniem kursów pomiędzy giełdą oficjalną a czarną. Być może, że było to celowym zamierzeniem obecnego ministra skarbu, który chce nareszcie uczynić z giełdy normalny czynnik gospodarczy, ponieważ wobec ograniczonej podaży nie mamy giełdy we

właściwym słowa tego znaczeniu. Mówi się powszechnie o inflacji, jako przyczynie spadku marki. Uważam, iż inflacja istotnie zmniejsza wartość pieniądza, ale trzeba wziąć jeszcze pod uwagę, że dzieje się w stopniu o wiele mniejszym, niż się przypuszcza. Przecież drożyzna, szalejąca w kraju absorbuje szalone ilości gotówki, wyjęte z obrotu bankowego, a więc nie działające na rynek finansowy. Tym bardziej, iż podatki są teraz olbrzymie i potrzeba wielkich ilości marek dla ich uszczerbienia. Inflacja zmniejszyłaby się znacznie, gdyby zaprowadzono u nas obrót clearingowy. Robiliśmy w tej sprawie starania, ale dotychczas nie odniosły one rezultatu.

P. DYREKTOR RUNDO BANK FRANCUSKO-BELGIJSKO-POLSKI.

— Jakie są bezpośrednie przyczyny spadku marki? — zapytujemy.

— Bezpośrednią przyczyną jest stanowisko PKKP. Przedstawiciel jej oświadczył wczoraj bankom, iż PKKP. nadal nie będzie mogła wywierać żadnego wpływu na kształtowanie się kursów ze względu na małe zapasy walut obcych. Dlatego też przestaje przyjmować zamówienia walutowe od banków. Rząd nie jest jeszcze zdecydowany co ma uczynić wobec spadku marki; objęcie jednak drogą radykalną: albo zamknąć giełdę na jakieś 3 do 4 tygodni zupełnie i zatamuje handel zagraniczny, albo też wprowadzić zasadę istotnego wolnych obrotów giełdowych. Osobiście przychyliam się do myśli, iż zaniechanie wszelkiej ingerencji rządowej do spraw giełdowych byłoby dla całokształtu gospodarczego Polski korzystne. Obecnie na giełdzie warszawskiej podaż przywatnej wcale niema, bo nikt nie może operować po kursie oficjalnym. W razie

natomiast wprowadzenia wolnych obrotów, zjawilyby się naraz i podaż i trzymałyby popyt do pewnego stopnia w karchach. Zniknęłyby też czarna giełda, a w każdym razie osłabłoby jej działanie, a banki dewizowe w wolnym obrocie jednak mogą sprzedawać waluty tylko na podstawie faktur.

— Czy pan dyrektor nie zechciałby powiedzieć, jakie są finansowe powody haussy dolara?

— Zdaje mi się, iż działają tu w równej mierze, czynniki finansowe (inflacja), jak i spekulacyjne. W Warszawie już od tygodnia pojawili się spekulanci rumuńscy, którzy płacili za dolary każdą cenę i prawdopodobnie wywozili je na Bałkany. Jest tam jakaś otwarta furka i waluty uciekają przez nią zagranicę. Najlepszym dowodem słuszności tej tezy jest, iż kilka już dni temu giełda lwowska notowała kurs dolara 290,000, podczas gdy Warszawa oddawała po 249,000, za co też rząd natychmiast giełdę lwowską zamknął.

Do baissy marki przyczynia się też nie powodzenie ostatniej pożyczki zagranicznej.

Zlikwidowanie zatargu między przemysłowcami i pracownikami handlowymi.

W dniu wczorajszym odbyła się w lokalu Związku przemysłu włókienniczego konferencja wspólna przy udziale przedstawicieli pracowników handlowych.

Na konferencji tej — po krótkiej dyskusji zostały uzgodnione postulaty pracowników z postulatami, wysuniętymi przez przemysłowców. Pracownicy otrzymali pensję za sierpień i pół pensji wrześniowej.

Jak Łódź będzie obchodzić 150-lecie Komisji Edukacyjnej

W dniu wczorajszym o godzinie 7-jej wieczorem odbyło się w kuratorium posiedzenie komisji wykonawczej obchodu. Na posiedzeniu tem ustalono podział pracy i w tym celu wyłoniono 3 sekcje: prasowo-odczytowa, widowiskowa i pochodu. Na zebraniu tem przyjęto projekt programu obchodu, który odbędzie się w dn 13 i 14 października.

Początek roku szkolnego w Instytucie Nauczycielskim.

W sobotę dnia 15 b. m. o godz. 6-jej po poł. odbędzie się w sali gimnazjum miejskiego im. Piłsudskiego (Sienkiewicza 44) uroczysta inauguracja roku szkolnego w Instytucie nauczycielskim, na której przedstawi program pracy kierownik Instytutu p. Czapczyński, a następnie wygłosi prelekcję dr. Marjan Odrzywolski. Wykłady stałe na wszystkich wydziałach Instytutu rozpoczyna się 17 września o godz. 4-jej po poł.

Polska a nowa Rosja.

Z końcem lipca b. r. p. Cziczeryn notyfikował rządowi polskiemu przeistoczenie się dotychczasowego państwa „R. S. F. S. R.“ w nowe państwo rosyjskie „S. S. R.“.

Minister Seyda nie przyjął tej aotyfikacji do wiadomości od razu lecz postawił szereg zresztą rozsądnych warunków. Nie wiadomo tylko z jakiego powodu utrzymywał dotąd w tajemnicy przed polską opinią publiczną całą korespondencję, która w tej materji została przeprowadzona. Dopiero przedostanie się sprawy na łamy prasy zagranicznej, która wiadomości o niej zaczerpnęła z dzienników moskiewskich, skłoniło p. ministra spraw zagranicznych w Warszawie do ogłoszenia odpowiedzi, którą w formie „aide memoire'u“ udzielił na notę Cziczeryna posłowi rosyjskiemu w Warszawie.

Ponieważ wyjątkowo odpowiedź ta jest na ogół politycznie trafną i nie zawiera żadnej szczególnej „gaffy“, przeto utrzymywanie jej w tajemnicy przed własną opinią publiczną, nasuwa tylko jedno przypuszczenie, że mianowicie minister warunków uznania, w tej odpowiedzi wyliczonych, nie postawił definitywnie ale niejako do targu i wskutek tego nie chciał wiązać się publikacją tej odpowiedzi.

Skoro jednak publikacja tej odpowiedzi pod naciskiem relacji prasy zagranicznej ostatecznie nastąpiła, to sprawa dotychczasowej tajemniczości w tym względzie przechodzi do rzędu zagadnień taktyki ministerstwa spraw zewnętrznych, pierwsze zaś miejsce zajmuje meritum kwestji.

Pod względem merytorycznym odpowiedź rządu polskiego jest politycznie trafna. Przyjęcie do wiadomości notyfikowanego przeistoczenia konstrukcji państwowej Rosji uzależnia ona od spełnienia przez rząd rosyjski następujących warunków:

1) Traktat ryski oraz wszystkie umowy i konwencje, dotychczas zawarte przez rząd polski z rządem R. S. F. S. R., U. S. R. i B. S. R. B., zachowują nadal moc prawną i będą w całej rozciągłości wykonywane przez rząd związku.

2) Rząd polski utworzy w Charkowie, Tyflisie i Mińsku przy pełnomocnikach komisarzy ludowego spraw zagranicznych Związku, ekspozytury poselstwa polskiego w Moskwie. Ekspozyturom tym, ich kierownikom i zastępcom przysługiwać będą wszystkie przywileje dyplomatyczne.

3) Za termin ostateczny dla dokonywania repatrjacji i opinji obywateli polskich na terytorjum b. republik Dalekiego Wschodu i na terytorjach republik zakaukaskich — oznacza się dzień 30 kwietnia 1924 r. Niezależnie od innych środków udowodnienia prawa do opcji, za dokumenty wystarczające do dokonania opcji, będą uważane paszporty, wydane obywatelom polskimi przez konsulaty polskie we Władywostoku i Charkowie oraz przez b. misję polską na Kaukazie południowym.

Tworzenie wielkich koncernów przemysłowych w Polsce.

Żyrardów połączył się z Opatówkiem.

Nasz warsz. kor. telefonuje: Zakłady przemysłowe w Żyrardowie przygotowywały się do znacznej rozbudowy. Wobec jednak znacznego wzrostu kosztów robocizny i materiału zarząd tych zakładów wszedł w porozumienie z zarządem fabryki sukna w Opatówku i odstąpił tejże fabryce wszystkie swoje zapasowe maszyny wzamian za pewną ilość

akcji tejże fabryki. W ten sposób fabryka sukna w Opatówku jest w stanie znacznie się rozszerzyć nie wydając efektywnie na swoją rozbudowę. Obecnie projektuje się utworzenie wspólnego zarządu połączonych w ten sposób zakładów przemysłowych wyrobów włókienniczych Żyrardów—Opatówek.

Walki bokserskie na koniach.



1) Dobrze wymierzony cios. 2) Zrzucony z siodła. 3) W czasie walki. 4) Ochładzanie podczas pauzy.

SYTUACJA POLITYCZNA W EUROPIE POLEPSZYŁA SIĘ.

PAT. — WASZYNGTON, 12 września — Rząd amerykański zaprzecza wiadomościom, jakoby otrzymał od rządu francuskiego i angielskiego propozycje, wyrażającą się w okazaniu pomocy ze strony Stanów Zjednoczonych w rozstrzygnięciu kwestji odszkodowań. Amerykańskie sfery rządowe uważają, że obecna sytuacja polityczna w Europie polepszyła się.

WALKA Z PORNOGRAFIĄ.

PAT. — PARYŻ, 12 września — Zwołana przez rząd francuski międzynarodowa konferencja w sprawie zwalczania pornografji zakończyła dziś swoje prace. Przyjęty został tekst projektu konwencji międzynarodowej dla zwalczania pornografji.

Obywatele polscy, zamieszkujący terytorjum pasa wywłaszczenia drogi żelaznej wschodnio-chińskiej, otrzymają prawo repatrjacji do Polski przez terytorjum Związku.

4) Rząd Związku zatłwi sprawę należności Kasy im. Mianowskiego w Warszawie i Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności w myśl załączonego do niniejszego aide-memoire projektu.

5) Rząd Związku zawiadomi w formie piśmiennej rząd polski o przyjęciu przez się wyżej wymienionych postulatów rządu polskiego, jednocześnie zaś z otrzymaniem powyższego zawiadomienia rząd polski zawiadomi rząd Związku o przyjęciu przez się do wiadomości notyfikacji z dnia 23 lipca.

Najważniejszym z powyższych warunków jest pierwszy, zawierający uznanie, aby rząd Związku

ZERODNICZE GLUPSTWO.

WIEDEN, 12 września. — Dzienniki tutejsze nazywają ogólnie całą akcję w Ruhrze i trwanie „biernego morza zbrodniczym głupstwem, które zwinął b. kanclerz Cuno i były min. Rosenberg. Berlińskie sfery lewicowe domagają się postawienia Cuna i Rosenberga w stan oskarżenia.

WYCIECZKA BUŁGARSKA.

PAT. — WILNO, 12 września. — Od wczoraj bawiła we Lwowie wycieczka bułgarska: Wczoraj goście zwiedzali w ciągu dnia miasto, a wieczorem wzięli udział w obiedzie, wydanym na ich cześć. Dziś w dalszym ciągu goście zwiedzali miasto, a wieczorem wrócili do Warszawy.

Sowieckich Socjalistycznych Republik uznał traktat ryski tudzież wszystkie inne układy, jakie zawarł poprzedni rząd R. S. F. S. R. z Polską.

Wskutek znanego przeistoczenia się „Rosyjskiej Socjalistycznej Federacji Sowieckich Republik“ zniknął pod względem formalno-prawnym podmiot, który zawarł z Polską traktat pokojowy w Rydze, tudzież inne umowy. W razie czego mógłby rząd nowo utworzonego Związku oświadczyć, że nie uważa się za zobowiązany tymi aktami swego poprzednika. Aby tę możliwość nawet z teorii usunąć, rząd polski uwarunkował przyjęcie do wiadomości dokonanego przeistoczenia przedewszystkiem od uznania przez rząd nowego Związku wszystkich tych traktatów i aktów.

pr

Fr. go w c. lewski. XVI. Naz. Pomysł. szurze p. tj. narodów euro. czystego pokoju wladcami europejskimi i ich sąsiadami“.

Pomysł tej pierwszej „Ligi Narodów“ jest następujący: „W Lionie albo w innym mieście zbiera się „rada powszechna“, w skład której wchodzi „pośrednicy“ każdego władcy europejskiego i jego sąsiadów, którzy zechcą należeć do tej rady.

„Obrady rozpoczynają się z chwila, kiedy zbierze się najmniej 10 tych pośredników, przedstawiających co najmniej 5 władców dziedzicznych. Rozstrzyga większość głosów, a w razie ich pochodzenia decyduje przewodniczący, którym jest najstarszy wiekiem uczestnik rady, zwanej także kongresem.

„Kongres rozstrzyga o wszystkich sprawach, należących dotąd do trybunałów dworskich, które zazwyczaj poświęcała za dużo wagi urojonym interesom swych krajów na niekorzyść sąsiadów.

Zasadą wszystkich członków rady jest zrezygnowanie z podbojów. Każdy władca zadowolni się tymi krajami, które posiada w chwili pierwszej sesji kongresu. Wyjątek stanowią te kraje, które w owej chwili są sporne, a co do których rozstrzygnie kongres. Nowych nabytków nie można czynić nawet drogą apanażów czy posagu lub dziedziczenia, a to dlatego że to zawsze powodowało i musi powodować nieskończone wojny.

„Gdyby mimo zakazu kongresu którykolwiek władca chciał czynić podboje, kongres złoży go z tronu i na jego miejsce wyznaczyc innego nie licząc się zupełnie z prawami rodziny zdeponowanego.

„Każdy władca zachowa siły zbrojne i twierdze, atoli te ostatnie nie mogą się znajdować w odległości od granic mniejszej niż 2,500 kroków geograficznych. Liczba oficerów będzie taka sama podczas pokoju, co i podczas wojny, a to dlatego, iżby nie przedłużali wojny, by w ten sposób pozostać dłużej w służbie.

„Szlachta będzie mogła oddawać się rzemiosłom, przemysłowi i handlowi, co przyczyni się do tego, że będzie starała się o utrzymanie pokoju.

Pod koniec życia Gargaz został uwolniony z galii i prawdopodobnie brał udział w rewolucji francuskiej.

1.233 000 BEZROBOTNYCH W ANGLIJI

L'AFIELD, 12 września — Angielski minister pracy ogłosił, że liczba bezrobotnych wynosiła w początkach września 1.233.000 osób, co oznacza, że cyfra ta zwiększyła się o przeszło 500 w porównaniu z miesiącem ubiegłym.

Wprawdzie rząd angielski nie formalizował się w tym względzie i przyjął Rakowskiego jako posła Związku, nie wiele troszcząc się o taką czy inną wewnętrzną konstrukcję prawnopubliczną nowej Rosji, to jednak nie ulega wątpliwości, że Polska znajduje się bez porównania w drażliwszym wobec Rosji położeniu, które też nakazuje jej spotęgowaną odpowiedzialnością ostrożność.

Z drugiej strony wyrazić wypada zadowolenie, że w warunkach swoich rząd polski nie wyszedł nigdzie poza granice jasnego i zrozumiałego interesu państwowego, nie stawiając żadnych żądań drażniących i mogących wzbudzić podejrzenie, jakoby Polska pragnęła nieszać się do wewnętrznych spraw nowego Związku.

Łódzka Rada Miejska w karykaturach Artura Szyka.



Radny Lew Holenderski (Poale-Syjon).

Zgrzyty.

Gawęda drożyźniana.

Na smutną nutę nastrajam swe plenie,
Bo wokół widzę same smutne młyny:
Wszelkie produkty podskoczyły w cenie
I, jak poeci, ciągle mkną w wyżyny;
Morgana chyba trza posiadać mienie,
By spożyć kotlet chociażby z koniny,
Włęc wzdycham: kłedyż na tym też padole
Człek pracy kureę będzie miał w rosole?

Tak, mięso teraz jest niezwykle drogie,
Jedynie psie i... ludzkie to wyjątek,
Włęc partja partji wciąż podstawiła nogę,
Rzeź jej urządzić pragnąc niewinłatek;
Tanio ci zmysłów ukoją pozoę,
Ale się drogich doczekasz pamiałek...
Nie dziw, że człowiek, choć w miłości jary
Spożywać musi chude jarskie dary.

A dalej gniewnie człek zaciska pięście,
Że blisko zima, a krucho jest z węglem;
Gdyby szewczykiem być człowiek miał szczęście,
Majster rozgrzewać mógłby go pocieglem,
A stary sposób: ożenek, zameźcie
Dziś już nie grzeje, bo człowiek się kregłem
Toczy rozpustnie po światku od młodu,
Chlapiąc bez miodnych miesięcy dość młodu.

Kto u obcego chce się grać ogniska,
Ma dzisłaj tedy jeden tylko środek:
Przystępną miłość łatwo w kinie zyska;
Istotnie liczny widać tam narodek;
Chłopy nic włożyć nie mają do pyska,
Mkną tam się bawić w towarzystwie młodek,
Ale, że samo kochanie nie syci,
Grono swe często zwiększają bandyci.

Lecz człek stateczny, co boi się kózy,
Nie wpadnie przecież w moralne niechlujstwo,
A że droższy naboje, powrozy,
Trudno popelnić także samobójstwo.
Przełoż drwiąc dumnie z drożyźnianej prozy,
Gwiżdżę na życia niekczemność i szujstwo,
I „bombę” piwa rżnę z świeżutkiej beczki
Za zdrowie naszej „drogiej” ósemeczki. **Sat.**

Sw. Biurokracy zabronił nauczycielstwu chorować do 1-go października.

Od początku bież. roku szkolnego inspektorat szkolny przerwał wydawanie kart do doktora nauczycielstwu, tłumacząc się nieotrzymaniem od kuratorjum szkolnego odpowiednich kwitarjuszy.

Zgłaszającym się interesantom wożny oświadcza rubasznie, iż „do pierwszego października chorować nauczycielstwu nie wolno”.

Kilku chorych obłożnie nauczycieli zmuszonych było w tym „zdrowotnym”, okresie uciec się do prywatnej pomocy lekarskiej i płacić

bajońskie honorarja ze swych głodowych pensji.

Zaznaczyć należy, że po dziś dzień nie została jeszcze otwartą kancelarja inspekcji szkolnej z powodu nieprzydzielenia przez kuratorjum odpowiedniego personelu urzędniczego, co nie wpływa chyba dodatnio na organizację prac szkolnych.

Jeżeli prace nowego inspektoratu szkolnego odznaczać się będą w dalszym ciągu taką dbałością, to szkolnictwu łódzkiego grozi b. smutny los.



Gigantycznej potęgi dramat w 7 wielkich aktach
WSPÓŁCZESNA DALILA

Walka między rywalami z wyrafinowanym okrucieństwem.
W głównej roli słynna z urody i posagowch kształtów **MARJA CORDA**
Monumentalna wystawa. — Genjalna reżyserja. — Precyzyjna gra Orkiestra symfoniczna.

Dziś! Dziś!

Kwiatki św. Biurokracego.

Cztery nakazy rekwizycyjne na jedno Bogu ducha winne mieszkanie.

A za każdym razem każą płacić opłatę stemplową.

Szanowny Redaktorze!
Po przejęciu władzy miejskiej przez nowy magistrat, wywnioskował policjant VIII komis. Henryk Radziszewski, że napewno wszyscy członkowie dawnego magistratu zrejęterują z Łodzi... Upatrzył sobie włęc moje mieszkanie zawczasu, jak mu przeczoność nakazywała i wniósł prośbę do urzędu mieszkaniowego o rekwizycję tego mieszkania. Pierwszy nakaz rekwizycyjny otrzymałem d. 31 lipca b. r. i zgodnie z par. 7 Rozp. Wyk. z d. 13 VI 1922 zareklamowałem; opłaciwszy podatek stemplowy czekam na ostateczny rezultat. Zamiast odpowiedzi o odwołaniu lub zatwierdzeniu nakazu rekwizycyjnego, otrzymuję drugi nakaz rekwizycyjny. Dnia 13 VIII r. b. idę do urzędu mieszkaniowego. Urzędnik radzi zacząć sprawę od początku. Zwróciłem uwagę że to tak w kółko pójdzle, a ja za każdym takim nakazem będę musiał opłacać podatek. Urzęd-

nik zauważył, że niema nic więcej do powiedzenia, bo jak niema pieniędzy na opłatę stemplową, to się sprawy nie prowadzi... Dnia 27 VIII otrzymuję trzeci nakaz rekwizycyjny. Nie reklamuję. Dnia 7 IX otrzymuję czwarty nakaz... Nie wiem wiele ich jeszcze otrzymam do końca roku 1923.

Przy każdym wręczeniu nakazu odbywa się pochód składający się z gospodarza domu, stróża, administratora i dwóch świadków. Czy urzędy naszego państwa są po to tylko aby nie upraszczać, ale obrzydzać życie obywatelom? Czy ich czynności urzędowe polegają na podpisywaniu papierów, nie biorąc pod uwagę straty czasu i wartości blankietów?

Racz przyjąć Sz. Redaktorze podziękę za umieszczenie w swoim poczytnym piśmie powyższego listu Kreśle się.

Z szacunkiem
Jan Klimaszewski.

Pijana Łódź.

7 litrów wódki i 3 litry „oczyszczonej” na osobę.

Dzienniki przyniosły ostatnio smutną statystykę „spirytusową”, według której 1 osoba w roku ubiegłym „spożyła” 7 litrów wódki, a w tem 3 litry czystego spirytusu. Straszno tego objawu nie należy pomijać milczeniem, gdyż skutki jego mogą być dla naszego społeczeństwa zbyt doniosłe.

W żadnym chyba kraju, prócz czerwonej Rosji, spożycie alkoholu nie sięga tak wysokiej normy, jak u nas, i w żadnym też państwie ludzie tak mało nie pracują.

Ten przerażający objaw można tłumaczyć coprawda fatalnymi warunkami życiowymi, w jakich znajduje się większość społeczeństwa. Robotnik, czy nawet inteligent, nie mogąc dogonić szalejącej z dnia na dzień drożyzny, „zalewa robaka”, by w ten sposób zapomnieć choć na chwilę o najrozmaitszych brakach w domu. Brak możności zaspokojenia elementarnych potrzeb życiowych spycha go na drogę pijaństwa.

Rząd, ponoszący pośrednio winę takiej sytuacji, wydał swego czasu zakaz spożycia alkoholu w dni przedświąteczne i święta, obecnie jednak przewidywane jest zniesienie tego zarządzenia.

Jednakże tak, jak niecelowe było rozporządzenie, tak samo niesłuszne byłoby zupełne jego cofnięcie. Zakaz miał ten skutek, że robotnik w III-cio rzędnych restauracjach wódkę jednak dostawał, lub kupował ją w sobotę po wypłacie w sklepie, a pierwszorzędne zakłady gastronomiczne szykanowane były przez kontrolującą organa.

Władza zapomniała o tem, że robotnik, o którego właściwie ustawodawcom chodzi, nawet w sobotę, czy niedzielę do I-o rzędnej restauracji nie pójdzie, a goście tych zakładów nie żyją z tygodniówek i wódkę, czy likier, w angielce pod serwetką i tak zawsze otrzymują. Należałoby raczej trzeciorzędne restauracje, a właściwie szynki w dzielnicach robotniczych w sobotę i niedzielę zupełnie zamykać i nad niemi roztoczyć ścisłą kontrolę.

Jak wynika dalej ze statystyki, ilości spożytego alkoholu stale kolosalnie wzrastają. Na polepszenie tej sytuacji nie pomogą same rozporządzenia w rodzaju

wyżej przytoczonych. Należy w pierwszym rzędzie umożliwić obywatelom normalne warunki bytu i energicznymi środkami uniemożliwić robotnikowi wyrzucanie pieniędzy na alkohol. W przeciwnym razie grozi nam całkowita degeneracja przyszłych pokoleń i społeczeństwo nasze stanie się zupełnie niezdadne do tak obecnie potrzebnej pracy twórczej.

W obecnych warunkach musimy zabrać się silnie i na trzeźwo do budowy naszego młodego państwa, abyśmy po pijanemu nie stoczyli się w przepaść. Należy racjonalnie wzmocnić agitację antyalkoholową i uświadamiać szerokie masy, że tonąc w bagnie pijaństwa, gubią nie tylko siebie, lecz Polskę!

Sap.

POWIEŚCI, NOWELE I ROMANSE
w językach polskim, francuskim, niemieckim i rosyjskim
poleca w wielkim wyborze
Czytelnia Nowości Alfreda Straucha
Ul. Prez Narutowicza (Dzielna) 14.
Tel. 13-85.
Abonament miesięczny 50,000 mk.

Sprzedaj szybko okiennych

oraz wykonywujemy wszelkie roboty szklarskie.
J. Olejniczak i Smoliński, Główna № 14.

Potrzebny jest wykwalifikowany nauczyciel-(ka) szwedzkiej gimnastyki dla starszych klas żeńskiego Gimnazjum oraz pianistka.

Oferty wraz z referencjami składać w admistracji niniejszego pisma pod „Gimnastyka”.

CZYTAJ CIE
Republikę”

Za kulisami imprez artystycznych. Z jakimi trudnościami walczyć musi impresarjo łódzki.

Dyr. Alfred Strauch zwierza się „Expressowi” ze swych trosk.

„Express” nieraz już podnosił znaczenie odczytów i wieczorów artystycznych dla wyrobienia kultury w masach łódzkich. Obowiązkiem prasy w tym wypadku jest odpowiednie przygotowanie publiczności i zachęcanie do uczęszczania na imprezy artystyczne o prawdziwej wartości kulturalnej. Obowiązek to bardzo ciężki do wykonania, tembardziej może w Łodzi, gdzie ludzie nie zdają sobie poprostu sprawy z swego ubóstwa duchowego i gdzie trzeba sztucznymi środkami napędzać do sali odczytowej lub koncertowej.

W rozmowie ze mną na ten temat pan Alfred Strauch, organizator odczytów i imprez artystycznych w sali Filharmonii opowiadał o trudnościach przy urządzaniu wszelkiego rodzaju wieczorów artystycznych w Łodzi: —

— **Łódź jest miastem kaprysów.** W dziedzinie sztuki, ponieważ niema wyrobionego smaku, lubi to, co jest modne i co najłatwiej daje się uzmysłowić. Może dzieje się tak wszędzie nie tylko w Łodzi — **ale u nas sensacja jest panią wszechwładną.**

Pozwolę sobie przytoczyć kilka faktów. Udało mi się w swoim czasie pozyskać na jeden występ znaną skrzypaczkę europejskiej sławy Cecylję Hansen. Koncert odbył się przy szczelnie zapelnionej sali, publiczność przyjęła skrzypaczkę wprost entuzjastycznie. Prasa wyraziła się nader pochlebnie o występie p. Cecylji Hansen i zdawałoby się, że artystka ma już zapewnione po-

wodzenie w Łodzi. Po pewnym czasie ogłosiłem znowu dwa koncerty tej samej skrzypaczki.

Pierwszego wieczoru na sali były pustki. I ta sama Cecylja Hansen, która niedawno tak entuzjastycznie była przyjmowana, musiała zrezygnować z drugiego występu rozgoryczona i nie mniej zdziwiona kaprysami Łodzi. Przeciętny łodzianin rozmyśla sobie w ten sposób: „Po co mam słuchać Cecylję Hansen po raz drugi? Przecież już raz słyszałem?”

Odczyty poważne w Łodzi skazane są z góry na niepowodzenie.

Starłem się sprowadzić do Łodzi najprzedniejsze siły literackie — brak publiczności jednak zawsze starał mi na przeszkodzie. Do odczytów Cezarego Jellenty — stale się dokładało.

Niektórzy literaci ściągali publiczność łódzką na swe prelekcje jedynie środkami sztucznymi w postaci sensacyjnych reklam i tytułów odczytu.

Leo Belmont urządził raz taki kawał. Świetny ten prelegent zamierzał urządzić odczyt na temat ostatejniej myśli filozoficznej w Polsce. Był jednak z góry przekonany o tem, że o ile tytuł tego odczytu umieści na afiszach — poniesie bezwzględne fiasco. Kazał więc rozlepić na murach miasta, iż odbędzie się dnia tego i tego odczyt na temat: **„Małżeństwo a prostytucja”**. Zbyteczne chyba dodawać, iż sensacja ta ściągnęła tłumy całe do sali

odczytowej. Wszyscy z zapartym oddechem czekają na pojawienie się prelegenta.

Belmont wchodzi na estradę i zwraca się do publiczności: „Szanowni państwo! Przepraszam najmocniej, iż jestem zmuszony zmienić treść dzisiejszego odczytu i zamiast o „Małżeństwie i prostytucji” będę mówił o „Najnowszej myśli filozoficznej w Polsce” — (na sali szmery niezadowolona) — żeby jednak nie uchodzić za człowieka nieuczciwego i być przyzwoitym powiem coś nie coś również o „prostytucji...” I mówię o filozofii — z tego punktu widzenia potraktował kwestję prostytucji.

Fakt powyższy najdosadniej charakteryzuje poziom kulturalny naszego miasta. I tem się też tłumaczy to, że tacy zasłużeni lingwiści jak prof. Baudouin de Courtenay, wygłaszają w Łodzi odczyty na temat stosunków piciowych, bo inne tematy naukowe nie mogą liczyć na powodzenie.

Żaden wydawca łódzki nie odważy się wydać dzieła naukowego, gdyż książka ta spleśnieje na półkach księgarskich i nie wyjdzie poza próg księgarni.

Publiczność łódzka przez swą ospałość i brak zainteresowania do rzeczy prawdziwie wartościowych uniemożliwia pracę postawienia odczytów i wieczorów artystycznych na takim poziomie, który przyczynił by się do rozszerzenia horyzontu myślowego w masach łódzkich.

Ego.

Migawki sądowe.

Dzieje samosądu chłopskiego.

W dniu 27 lutego 1918 r. Marianna Albrecht wraz ze swoim znajomym Franciszkiem Bryńskim, udali się z Łodzi do wsi Kalina.

W nocy, kiedy byli już pod powyższą wsią usłyszeli krzyki, a później zobaczyli jak po przez drogę, prowadzącą ze Rzgowa do wsi Kalina przebiegło z pola 4 mężczyzn, a za nimi gonili włościanie ze wsi Kalina, znajdujący się po lewej stronie drogi. Na krzyki wybiegli włościanie ze wsi Kalina i biegnąc naprzeciw Albrechtowej i Bryńskiego. Ponieważ Albrechtowa nie miała przy sobie paszportu i nie wiedząc co mają znaczyć te krzyki, poczęła uciekać w stronę Rzgowa, a za nią uczynił to samo Bryński.

Albrechtowa wkrótce zmęczona się i usiadła, Bryński biegł dalej. Do niej podbiegł jeden z włościan i mówiąc „jest już jedna” zawołał innych.

Kilku z nich zatrzymało się przy Albrechtowej, reszta pobiegła za Bryńskim. Po chwili Albrechtowa usłyszała krzyk Bryńskiego i wołanie o pomoc Albrechtowa zaczęła bić kijami, później wleczko ją do wsi Kalina przytem przez cały czas znowu okładano kijami, tak że dwukrotnie zemdląca; później kazano jej iść skąd przyszła, wobec tego jednak, że Albrechtowa nie mogła uczynić tego o własnych siłach, trzech włościan wzięło ją za ręce i zawlekło drogą w stronę Rzgowa i tam pozostawili.

Nad ranem o zmroku przyszli do niej znowu trzej włościanie i kazali iść do domu. Albrechtowa powtórnie im oświadczyła, że o własnych siłach iść nie może, wzięli ją więc za ręce i zawlekli

w pole, gdzie przeleżała aż do wieczora, poczem nabrawszy sił doszła do drogi prowadzącej do Rzgowa. Tutaj zaopiekowała się nią jakaś kobieta.

Franciszek Bryński został uderzenia mi włościan zabity.

Śmierć nastąpiła podczas otrzymania rąk.

Pzeprowadzone na skutek powyższego dochodzenie, a później śledztwo wstępne ustaliły, że sprawcami opisanych przestępstw byli Andrzej Gabara, Władysław Koziol, Władysław Wesółowski, Józef Barłoga, Adam Gabara, Adam Jerdziech i Mateusz Barłoga.

Zbadani przez sędziego śledczego wymienieni nie przyznali się do winy i wyjaśnili, że Andrzej Gabara razem z Władysławem Koziolem pilnowali w nocy z 26 na 27 lutego wsi. Nagle spostrzegli na górze, gdzie gospodarze chowają kartofle bandę ludzi w składzie 10—13 osób, a między nimi jedną kobietę. Gdy się zbliżyli aby ich odgonić, gdyż ludzie ci brali już z dołów kartofle do worków, zaczęli oni rzucać w Gabarę i Koziola kamieniami, ci więc wszczęli alarm, a złodzieje poczęli uciekać.

Sprawców samobójstwa pociągnięto do odpowiedzialności i sprawę powyższą rozważał sąd okręgowy pod przewodnictwem sędziego Illnicza.

Przewód sądowy ustalił dane otrzymane na śledztwie pierwsiastkowem.

Przedstawiciel oskarżenia podprokurator Lewicki popiera akt oskarżenia. Sąd po wysłuchaniu mowy obrońcy adw. Stefana Kohlińskiego wydał wyrok, skazujący Władysława Wesółowskiego,

Andrzeja Gabarę, Adama Jerdziecha i Józefa Barłogę po roku więzienia, Władysława Kozickiego na 6 miesięcy. Pozostali oskarżeni zostali uniewinnieni.

Zbrzydło im życie...

Ubiegłej nocy o godz. 12 w mieszkaniu własnem przy ul. Wiznera 19 otruła się esencją octową dwudziestoletnia Zofja Kleczarska, bez stałego zajęcia.

Lekarz pogotowia po udzieleniu Kleczarskiej pierwszej pomocy odwiózł ją do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Wczoraj około północy w mieszkaniu własnem przy ul. Widok nr. 9 w celu samobójczym zażył 3 pastylki sublimatu 19-letni Jan Drewnowicz. Przyczyna rozpacznego kroku niewyjaśniona.

Zawezwany lekarz pogotowia po przepłukaniu żołądka, odwiózł denata do szpitala przy ul. Drewnowskiej.

Kogo ratowało wczoraj pogotowie?...

Wczoraj o godz. 2 w południe X komisariat P. P. zawezwał lekarza pogotowia do 19-letniego Wacława Gujkowskiego (Radwańska 53) który na rogu Pańskiej i Nowo-Radwańskiej został uderzony jakimś tępem narzędziem.

Lekarz pogotowia po ustaleniu ran głowy i nałożeniu opatrunku pozostawił ranego na miejscu.

Identyczny wypadek zdarzył się wczoraj o godz. 4-ej po poł. na ul. Radwańskiej około nr. 13, gdzie 20-letni robotnik Julian Demon uderzony został również tępem narzędziem, otrzymawszy lekkie uszkodzenie ciała.

Pogotowie dzieliło mu pierwszej pomocy.

CASINO

Dzisiaj otwarcie sezonu!

JACKIE COOGAN



Cudowne dziecko. Najstojniejszy w chwili obecnej 8-letni fenomenalny wirtuoz ekranu. Bożyszcze tłumów Europy i Ameryki. Benjaminek publiczności. — Najlubiejszy z najlubiejszych w najnowszej swej kreacji, w obrazie p. t.

„URWIS”

Pocz. przedstaw. o g. 3-ej.

ODEON

Dzisiaj! Dzisiaj!

NORA

Dramat w 6 aktach wg znak. dramatu HENRYKA IBSENA

W roli Nory: słynna gwiazda filmowa

OLGA CZECHOWA

Początek przedstawień o godz. 5 pop.

FELJETON SADOWY.

Zmierzch bogów. Skazanie Ryszarda Wagnera.

Nie radziłbym nikomu iść bez przygotowania na symfonje Wagnera.

Jeżeli z jednej strony muzyka działa na nas, zbawiennie i podnosi ducha na niedoścignione szczyty kursu dolara w Berlinie — z drugiej strony, kto się na muzyce nie zna nie może słuchać do końca arcydzieła Wagnerowskiego. Pierwiastek muzyczny (jak wogóle pierwiastki matematyczne) jest niezmiernie trudny do uchwycenia i tylko dzięki potęgą (co za algebraiczny feljton!) nadprzyrodzonym sztuki muzycznej możemy tolerować niektóre popisy orkiestralne nieśmiertelnego Wagnera.

Innego zupełnie zdania są nasze sądy pokoju, które chcą nałożyć kaganiec na szczytną działalność Roberta Wagnera i innych kompozytorów — ba! — kto rym się nawet zarzuca kradzież skromnej walizeczki na dworcu kaliskim.

Gdybym był obrońcą p. Roberta Wagnera wygłosiłbym przepiękną mowę na temat niezrozumienia popędu twórczego przez naszych prokuratorów. Wagner z pewnością myślał, że w walizce znajdzie pianino albo przynajmniej gramofon — a wiadomo że dzisiaj „swój do swego po swoje”.

A jeżeli nawet Wagner miał co innego na myśli — przypuśćmy, że nie spodziewał się znalezienia instrumentów muzycznych w walizce a po prostu było mu bez różnicy co skradnie, by ukraść dla zaspokojenia głodu by nadał spokojnie pracować na polu sztuki myzycznej czy wobec tego należa mu się przykrość ci związane z wielką sprawą w sądzie?

A jego koledzy — uczniowie? Nie żyćzylibym sobie spotkania z tymi jego mościami gdzieś na bocznej uliczce podczas ciemnej nocy, ale to pewnie tylko również z tego powodu, że jestem komuletnym laikiem w dziedzinie muzyki.

To, co wyżej powiedziałem da się po wiedzieć inaczej:

Ryszard Wagner z dwoma towarzyszami dopuszczał się ostatnio kradzieży na dworcach kolejowych i dostał za to trzy miesiące aresztu wspólnie z kolegami.

Po co tyle gadać, kiedy niema o czem mówić, prawda, drodzy moi czytelnicy?

Juris.

CZYTAJCIE

Republikę”

Warszawska giełda walutowa

(Telefonem od sprawozd. giełdowego „Expressu“).

NOTOWANIA OFICJALNE.

GOTÓWKA.

Dolary 299.000—270.000

CZEKI.

Nowy Jork 299.000—27.0000

Londyn 1.400.000—1.230.000

Paryż 14.200—13.100

Berlin 0.0029—0.0025

Szwajcaria 48.300

Belgia

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork 262 i pół.

Londyn 1 188.000.

Paryż 15.250.

Wiedeń 310.

Praga 7.950.

Włochy 11.500.

Belgia 12.700.

Szwajcaria 47.

DRUGIE NOTOWANIA WARSZAWSKIE.

Nowy Jork 266 i pół

Londyn 1.210.000.

Paryż 15.400.

Wiedeń 365.

Warszawska giełda akcyjna.

AW. — WARSZAWA, 13 września—

Bank Dyskontowy 1075.

Bank Handlowy 1800.

Bank dla H. i P. 275 — 270.

Bank Kredytowy W. 185.

Bank Małopolski 115 — 120.

Bank Pol. Przem. Lw. 77 i pół — 80.

Bank Związku Ziemi 90 — 95.

Bank Zjedn. Ziem. D. 240 — 245.

Bank Zw. Sp. Zar. 600 — 590 — 595.

Bank Handl. Wil. Pryw. 245 — 247 i

pół — 245.

Bank Tow. Spółdz. 350.

Kijewski 600 — 590.

Wildt 170 — 185 — 175.

Częstocice 6250 — 5700.

Michałów 700 — 635 — 675.

Firlej 135 — 155 — 145.

Cukier 9300 — 9000 — 9200 (4) 9 i

pół — 9150 — 9200 (5) 11100 — 10650 —

10900.

Łazy 70 — 77 i pół — 75.

Drzewo 45 — 57.

Węgiel 975 — 900 — 950 (1) 1025 —

980 (2) 1300 — 1140 — 1190.

Lilpop 190 — 185 (4) — 225 i pół —

190 — (2) 220.

Modrzejów 1775 — 1600 — 1630.

Ostrowiec 2150 — 2050 — 2075 V em.

1925 — 2075 — 1875.

Ortwein 125 — 135.

Rohr 285 — 295.

Rudzki 780 — 675 — 640 — 650. (1)

600 — 740.

Starachowice 1225 — 1100 — 1140.

Pocisk 225 — 240 — 225.

Parowozy 130 — 120 — 125.

Spodziewane odwiedziny Dąbala.

Nasz warsz. kor. donosi:

Z dobrze poinformowanego źródła moskiewskiego otrzymujemy wiadomość, że w politycznych sferach Moskwy krąży pogłoski o wystąpieniu Dąbala do Polski. Dąbał ma przybyć za paszportem dyplomatycznym.

SOWIETY POMAGAJĄ JAPONI, ALE ŻADAJĄ OPRÓŻNIENIA SACHALINU.

PAT. — MOSKWA, 12 września — W rozmowie z dziennikarzami japońskimi oświadczył Cziczerin, że związek republik sowieckich pragnie okazać krążącej Japonii, oraz, że dąży do przywrócenia normalnych stosunków. Związek republik gotów jest na nowo podjąć rokowania, uważa jednak za konieczne, by północny Sachalin został opróżniony

Praga 7.960.

Włochy 11.800.

Belgia 12.770.

Szwajcaria 47.600.

Holandja 104500.

Chrystjanja 42.900.

Kopenhaga 48.700.

Berlin 0,002.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 13 września — (Tel. wł. „Expressu“).

Marka polska 37.000.

Warszawa 38.000.

Dolar 102.000.000.

DRUGA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 13 września — (Tel. wł. „Expressu“).

Marka polska 35.000.

Warszawa 37.000.

Dolar 95.000.000.

TRZECIA PRZEDGIEŁDA GDAŃSKA.

GDANSK, 13 września — (Tel. wł. „Expressu“).

Marka polska 33.000.

Warszawa 34.000.

Dolar 90.000.000.

Fitzner i Gamper 2000 — 1900.

Synd. Roln. 700 — 725.

P. T. G. 815.

Korek 70.

Zieleniewski 1950—2000

Zyrardów 53—55—52

Borkowski 200—185

Jablkowscy 42—40—40 i pół

Żegluga 36—34—31 i pół

Polbal 28

Nafta 115—110

Nobel 290—400—375

Rybscy 41—40

Sila i Światło 185—182 i pół—185

Plus 90—105—100

Chodorów 1210 (1) 1280—1290—1275

Czersk 410—390

Gosławice 475—430—460

No-łim 300—290 (1) 345—350 (2) 390

—400

Śmieciów 245—240—275

Spirytus 600—400

Sole Potasowe 1400—1350

Skory 55

Pustelnik 250—235

Spiess 432 i pół—350—420

Elektryczność 1500

Kluczew 200—180

P. T. E. 160—170—160

Polski Przem. Naft. 700—690

Cegielski 147 i pół — 137 i pół—140

Bednawski 85

Konopie 210—190

Tkalinia 45—35

Tendencja niejednolita naogół jednak

zwyklowa.

Giełdy zagraniczne.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA BERLINSKA.

BERLIN, 13 września — (Tel. własny „Expressu“).

Nowy Jork 100.000.000

Londyn 455.000.000.

Paryż 5.770.000.

Praga 2.990.000.

Włochy 4.370.000.

Belgia 4.438.000.

Szwajcaria 17.890.000.

GIEŁDA LONDYŃSKA.

LONDYN, 12 września —

Paryż 78.75 i pół.

Belgia 95.15.

Szwajcaria 25.42.

Holandja 11.59 i siedem ósmych.

Nowy Jork 454.68.

Hiszpanja 33.77.

Włochy 104.

Niemcy 485.000.000

Wiedeń 323.500.

Bukareszt 980.

GIEŁDA PARYSKA.

PARYŻ, 12 września —

Niemcy 0.000020.

Ameryka 17.23 i pół

Belgia 82.90.

Anglja 78.43.

Holandja 678 i trzy czwarte.

Włochy 76.

Szwajcaria 306 i pół

Hiszpanja 232 i pół.

Bukareszt 810.

Praga 51.80.

GIEŁDA NEW-JORSKA.

NOWY JORK, 12 września —

Kurs dzienny 5 proc.

Przekaz na Londyn 4.55.00.

Londyn 60 dni 4.5200.

Na Paryż 5.78.

Na Amsterdam 39.25.

Na Kopenhagę 10.07.

Na Pragę 3.00.

Na Berlin 0.00000, siedem ósmych.

Na Berlin w żądaniu 0.000001.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

WIEDEN, 12 września —

Amsterdam 27850.

Zagrzeb 773.

Berlin 0.005 i jedna czwarta.

Bruksela 3094.

Budapeszt 375.

Bukareszt 317.

Chrystjanja 11280.

Kopenhaga 12680.

Londyn 322500.

Madryt 9380.

Medjolan 3114.

Nowy Jork 70935.

Paryż 4117.

Praga 2122.

Sofja 688.

Sztokholm 18570.

Warszawa 0.25 — 0.26.

GIEŁDA PRASKA.

PRAGA, 12 września —

Amsterdam 133.45.

Chrystjanja 5.47.

Kopenhaga 6.15.

Sztokholm 903.50.

Zurych 607.50.

Londyn 154.

Nowy Jork 34.

Wiedeń 480.

Marka polska 132.50.

Paryż 197.

GIEŁDA AMSTERDAMSKA.

AMSTERDAM, 12 września —

Londyn 11.57 i pół.

Berlin 0.000002 i jedna czwarta.

Paryż 14.75.

Szwajcaria 45.52.

Wiedeń 0.0036.

Kopenhaga 46.30

Sztokholm 67.65.

Chrystjanja 41.10.

Nowy Jork 254 i trzy czwarte.

Bruksela 12.25.

Madryt 34.20.

Włochy 27 i pół.

GIEŁDA KOPENHASKA.

KOPENHAGA, 12 września —

Londyn 25.14.

Nowy Jork 5.54.

Hamburg 0.000010.

Paryż 32.20.

Antwerpja 26.90.

Zurych 99.10.

Amsterdam 217.35.

Sztokholm 14.50.

Chrystjanja 89.25.

Helsingfors 14.70.

Praga 16.55.

Rzym 24.85.

GIEŁDA SZTOKHOLMСКА.

SZTOKHOLM, 12 września —

Londyn 17.55.

Berlin 0.0000075.

Paryż 22.00.

Bruksela 18.30.

Szwajcaria 67.75.

Amsterdam 148.

Kopenhaga 68.60.

Chrystjanja 60.75.

Waszyngton 376 i pięć ósmych.

Helsingfors 10.03.

Praga 11.35.

Biljon i tryljon.

Nad miljonem przeszliśmy już do po-
rządku dzienne-mocnego. Z drożdżnia-
nej Rury europejskiej wyleciał biljon.

Kto o nim cokolwiek wie? Biljon.

W Niemczech a poczęści i u nas bil-
jon jest trzynastą jednostką w dziesięt-
nym systemie liczb., jest więc miljonem
miljonów, albo liczba 1000000000000,
albo 10¹², albo też 1000000³ (czyt. miljon
do potęgi drugiej).

Inne znaczenie posiada biljon u Fran-
cuzów, Włochów, w Ameryce etc. Tam
operują potęgami tysięcy, podczas gdy
u nas potęgą się miliony. To co my na
zywamy biljonem, tam nosi miano try-
liona.

Biljon ma dwanaście zer i z tem więc
ksość ogółu nie wie co począć wyją-
wszy dopisywanie zer na cenach w wysta-
wach sklepowych. Amerykanin i Fran-
cuz zadowolają się dziewięcioma zerami
co dla nas określa się drobnostką 1 mil-
liarda.

Właściwie jest to obojętne, 9 czy 12
zer „c” est egal” w tym czy owym wy-
padku cyfra pozostanie względna ponie-
waż zera mają o tyle wartość o ile nasz
system rachunkowy opiera się na liczbie
10. I ta cyfra jest znakiem i pojęciem kon-
wencji. Im.

W miejsce 10 obrót możemy każda
inną dowolną liczbę i zbudować na niej
nowy system np. wyjętą z naszych wy-
szechających 0,25 milionówek cyfrę 8.

Biljon wyrażałby się wtedy dwuna-
stokrotnym pomnożeniem przez siebie
cyfrę 8, czyli 8.12.

Dla zrozumienia przestrzenno-czaso-
wej wartości biljona trzeba się uciec do
odmiesienia go na jakieś zwyczajne nasze
pojęcia. Abstrakcyjne bowiem odczucie
biljona posiadają ludzie t. zw. niezrówno
ważeni na belce życia kandydaci do do-
mu warjatów i, zdaje się niektórzy mini-
strowie skarbu.

Rozciągnijmy więc wartość biljona
na pojęciu czasu. Kółko wyrównawcze
w ogólnie używanym zegarku waha się
w 2 sekundach 5 razy = 150 w minu-
cie = 1800 w godzinie = 216000 razy w
jednym dniu. Miljon wahań odbędzie się
zatem w czasie czterech dni, 15 godz. 6
min. 40 sekund. Zaś biljon wahań odbę-
dzie się dopiero w okresie 12600 lat. Ze-
garek, który zaczął tykać w kalendarzo-
wej dobie nar. Chrystusa i ani razu nie
był w lombardzie musiałby jeszcze
10677 lat chodzić by osiągnąć linję gra-
niczną 1 biljona.

Biljon to potęga niestety nie w mar-
kach polskich.

Straszliwe żniwo wojny.

W Anglii amputowano 41,000 nóg i rąk.

Prezydium londyńskich szpitali, po-
zostających pod protektoratem królowej
Marii, ogłosiło w ostatnich dniach sta-
tystykę, w której — w całej, przeraźli-
wej wynowie cyfr — wionie groza osta-
tniej wojny.

Jak wynika z powyższego zestawie-
nia, wynosi liczba protez dostarczonych
kalekom, przeszło 41.000.

Czterdzieści jeden tysięcy ludzi, po-
zbawionych nóg i rąk.

Statystyka ta nie obejmuje przytem
wszystkich ofiar wojny: to tylko część
inwalidów, która przeszła przez biura
rejestracyjne w rzeczywistości jest ich
nierównie więcej.

Na oddziałach chirurgicznych szpitali
Roehampton-House i Dover-House u-
cięto 1500 oficerom — nogi 550 — ręce.

Jednocześnie amputowano nogi i rę-
ce 26000 szeregowych.

Specjalne wydziały szpitalne zajęte
są wyłącznie rozdziałem protez dla tych
nieszczęśliwych.

Na szczególną uwagę zasługuje dzia-
łalność angielskiego rządu, który zorga-
nizował specjalne instytucje, mające za
zadanie wyćwiczenie kalek w różnych
zawodach.

Okolo 10.000 bohaterów wielkiej woj-
ny, opatrzonych protezami, pracuje w
specjalnych warsztatach jako rzemieślni-
cy. Przy wyrabianiu protez są zatrudnie-
ni przeważnie inwalidzi wojenni.

W ten sposób dano im możność za-
robkowania zapewniając sobie jednocze-
nie bardzo dokładny, pedantycznie sta-
ranny materiał robotniczy...

Jest bowiem zrozumiałe, że ludzie,
posługujący się protezami, wiedzą do-
brze, jak dużo zależy od precyzyjnego
ich wykonania.

Praktyczny zmysł Anglików umiał po-
łączyć korzyści materialne z działem
miłosierdzia.

Specjalista.

— o —

Miał talent, tego odmówić mu nie
można było. Był ogromnie dziko uspo-
soby i odstraszał od siebie znajomych.
Prócz tego miał niezły charakter, który
wobec wyżej wymienionej wady na nie
mu się nie przydawał.

Dopóki nie byłam zmuszony do ko-
rzystania z jego usług żywiłem dlań pew-
nego rodzaju szacunek; on miał zawsze
dla wszystkich radę, umiał współczuć
z przyjacielem i często okazywał mi
czynną pomoc.

Pewnego razu rzekłem:

— Mam smartwienie! Wszystkie
fryzjerskie już zamknięte a muszę się ko-
niecznie ogolić!

Spojrzał na mnie zdziwiony:

— Ogoli się sam!

— Nie umiem!

— Co ty mówisz? Drobnostka!

Chcesz, mogę ci ogolić!..

— Jakto?... Ty umiesz?

— Jabyś czegoś nie umiał?—I spoj-
rzał na mnie z taką miną, aż zawstydzi-
łem się.

— Jeżeli tak, to proszę! — zgodzi-
łem się.

Przyniosłem brzytwę, prześcierałem
i rzekłem: zaraz przyniosę mydło i wo-
de!

Wzruszył ramionami,
— Po co mi potrzebne woda i myd-
ło?

Mogę się bez tego obejść!

— Ale nie będzie bołało?

Uśmiechnął się tylko:

— Siadaj!

Usiadłem i wykrzywiając oczy w je-
go stronę, rzekłem:

— Słuchaj, brzytwę należy trzymać

za rączkę nie za stal!

— Dobrze, to wszystko jedno. Siedz

tylko prosto.

— Aaa! — krzyknąłem.

— To nic — skóra jeszcze nie przy-
zwyczajona.

— Mój kochany — rzekłem lekko

wzdychając — zedrzesz mi skórę zanim

ona się przyzwyczai do takiego golenia..

spójrz — no, ciebie mi coś po twarzy!..

— To krew — rzekł spokojnie —

niech sobie pocieczę, poczekamy aż wy-
schnie, tymczasem weźmiemy się do dru-
giej strony.

Wziął się do drugiej strony. Lekko

jęczałem.

— Zawsze tak jęczysz przy goleniu?

spytał.

— Nie, tylko zdaje się, że nie czuję

ucha...

— Hm... pewnie go troszke „dotkna-
łem“... Ale przyłożymy zaraz watkę...

patrz — no, co to u licha?... Wąs ci zle-
ciał!..

— Jakto was mi zleciał?

— Poruszyłem się tylko i natych-

miast zleciał... wiesz, twoja brzytwa jest
trochę za ostra...

— To źle?

— Dla fryzjerów to bardzo źle.

— Jeżeli tak — więc może odłoży-

my golenie na jutro?

— Jak chcesz? — Może jednocześnie

ostrzyć ci również?

Wyjął nożyczki używane do „mani-
curu“.

Przeprosiłem go bardzo, ale już nie

mogłem dłużej usiedzieć na krześle..

* * *

— Mój drogi — rzekła do mnie żo-
na w jego obecności — pianino nasze

jest trochę rozstrojone, trzeba zawo-
łać korektora...

Klaskał w dłonie.

— To czego milczycie? — krzyk-
nął — Boże drogi, poco macie wydawać

pieniądze, jeżeli ja...

— Pan rzeczywiście potrafi? —

spytała uradowana żona.

Wziął za sobą dziadka od orzechów

oraz szczypczyki od cukru i zbliżył się

do pianina. Z całą siłą uderzył pięścią

w klawisze. Rozległ się głuchy jęk. Ude-
rzył po raz wtóry. Gdzieś coś pękło.

Prawa strona zepsuta! — zawyroko-
wał.

Pot łał mu się z czoła, a on wciąż jed-
ną ręką walił w klawisze, drugą pociąg-
ał struny.

— Powiedz — no, czarne klawisze

też ci poprawić?

Wziąłem narzędzia tortury z jego rąk

i odrzekłem.

— Nie, dziękuję ci.. dosyć..

Tego dnia wywabił mi planę z plu-
szowej koldry i poprawił jeszcze zepsu-
tą maszynkę do lampy.

* * *

Zepsuł mi się dzwonek. Przyszedł do

mnie z drutem i młotkiem. Pukał dwie

godziny, zrobił dziesięć dziur w ścianie,

połamał dwa krzesła, a dzwonek nie

chciał dzwonić.

— Chodź, na obiad rzekłem doń.

Wywiesi się kartkę, że trzeba pukać.

Wziąłem narzędzia tortury z jego rąk

i odrzekłem.

— Nie, dziękuję ci.. dosyć..

Tego dnia wywabił mi planę z plu-
szowej koldry i poprawił jeszcze zepsu-
tą maszynkę do lampy.

* * *

Zepsuł mi się dzwonek. Przyszedł do

mnie z drutem i młotkiem. Pukał dwie

godziny, zrobił dziesięć dziur w ścianie,

połamał dwa krzesła, a dzwonek nie

chciał dzwonić.

— Chodź, na obiad rzekłem doń.

Wywiesi się kartkę, że trzeba pukać.

* * *

Niedawno słyszałem jego rozmowę,

jaką prowadził z jakąś chorowitą panią:

— Mówi pani, że lekarze nie mogą

znaleźć środka na wyleczenie reumatyz-
mu u pani? Dziś medycyna jest szarla-
taństwem.

— Co pan mówi?

— Upewniam panią, należało się

zwrócić do mnie. Lepszego specjaliste-
na reumatyzm pani nie znajdzie.

— Proszę bardzo...

— W zasadzie jest to nadzwyczaj

prosta rzecz: codziennie ciepła kąpiel...

mniej — więcej 50 — 45 stopni. Przed

śniadaniem piętnaście minut spaceru

trzy, cztery wiorsty kwadratowe...

Wieczorem smarować ciało terpentyną.

Zapewniam panią po tygodniu be-
dzie pani nie do poznania...

Tłumaczył B. F.

Dr. Różaneł

Felczer

J. Abramowicz

powrócił

Dzielną 5.

Choroby skórne wene-
ryczne i moczopłciowe,
leczenie sztucznym
stożcem górskim.
DZIELNA № 9.

Przyjmuje od 8—10 i pół
i od 4—8

FRANCUSKA poszukuje
pokoju, Zielona 5. I.
piętro. 974-1

Prenumerata:

W Łodzi mk. 75,000 i odnośz. do domu 5000 mie-
sięcznie. — Zamiejskowa mk. 85,000 mk. miesięcznie.
Zagranica mk. 100,000 miesięcznie.

Express wieczorny i Republika łącznie 175,000.

Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 22-14.

Ogłoszenia:

ZWYCZAJNE: mk. 600 za wiersz (milimetry (na stronie 8 szpal) W TEK CIE: mk. 250) za wiersz (milimetry (na stronie 4 szpal) NADESLANE: mk. 1000 za wiersz (milimetry (na stronie 4 szpal) NEKROLOG-
mk. 1000 za wiersz (milimetry (na stronie 4 szpal) Z ręczynowe i zaślubinowe po tekście mk. 1000. Za
miejscowe o 50 proc. drożej. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada

Każda nowa podwyżka obowiązuje wszystkie już przyjęte ogłoszenia do zmiany cen bez uprzedniego zawiadomienia.

Za wydawnictwo „Republika”, Sp. z ogr. odp. W. Polak.

Członkami „Republiki” Piotrkowska 49. Tłocznia, Piotrkowska 86-

Redaktor Władysław Polak